10 fen.

10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: [illegible]

Rok II. | Nr. 220.

Kraków, niedziela 21/poniedziałek 22 września 1941.

[illegible] — Prenumerata mies. [illegible]

Wojska niemieckie wtargnęły do Kijowa.

Na cytadeli powiewa niemiecka flaga wojenna.

Także Połtawa w rękach niemieckich. — Okrążenie czterech armij sowieckich.

Z głównej Kwatery Wodza, 20 września. Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych podaje w dniu 19 września 1941 r.:

W toku podanych dzisiaj operacyj okrążających przeprowadzono również atak na na stolicę Ukrainy Kijów. Po przełamaniu na zachodnim brzegu Dniepru silnie rozbudowanych umocnień, wojska nasze wtargnęły do miasta. Od dzisiejszych godzin przedpołudniowych na cytadeli powiewa niemiecki sztandar wojenny.

Wojska niemieckie, które po przejściu przez Dniepr koło Krzemieńczuka kontynuowały również atak w kierunku północno-wschodnim, zajęły Połtawę, oddaloną o 120 kilometrów na południowy zachód od Charkowa.

Berlin, 20 września. **Od godzin porannych w piątek na Cytadeli Kijowa powiewa sztandar wojenny Rzeszy.**

Ostatnie operacje wojsk niemieckich na południowym odcinku frontu, przeprowadzone w niezmiernie energicznym tempie, posiadały niezwykle doniosłe znaczenie strategiczne i zmierzały bowiem do okrążenia w dalekim promieniu czterech armij sowieckich, skoncentrowanych w rejonie Kijowa. Dzisiejszy komunikat wojenny podaje w głównych punktach szczegóły tej akcji okrążającej rejon bojowy kijowski od południa, po sforsowaniu Dniepru w okolicy Krzemieńczuka oraz od północy z odcinka Homel—Nowozybkow—Klincy.

Armja przeprowadzająca akcję od północy, stojąca pod dowództwem marszałka polnego von Bocka, miała do zwalczenia w swoim marszu na południe bardzo poważną przeszkodę w postaci koryta rzeki Desny, wpadającej do Dniepru, przyczem w okolicach miast Czernihów i Sosnica Desna toczy potężne masy wód. Niemniej jednak **bolszewikom nie udało się stawić tam skutecznego oporu, gdyż nie spodziewali się zapewne ataku z tej flanki.** Dalsze posuwanie się tej kolumny niemieckiej nie mogło już napotkać na poważniejsze trudności.

Armja niemiecka, operująca na południe od Kijowa, po przerwaniu linji obronnej bolszewików pod miastem Krzemienczuk, po drugiej stronie Dniepru, w odległości 270 klm. poniżej Kijowa, **rozpoczęła atak równolegle do biegu trzech dopływów Dniepru, mianowicie rzek: Suła, Psioł i Worskla.**

Nad Worsklą leży pamiętna z historji **Połtawa**, oddalona o 100 km. od Krzemieńczuka, a 135 km od drugiej stolicy Ukrainy — Charkowa. Tym razem wojska rosyjskie nie mogły się tam jednak pochlubić zwycięstwem, jak za czasów Piotra Wielkiego, albowiem

Połtawa została w piątek zdobyta przez wojska niemieckie,

które w ten sposób opanowały ważny węzeł kolejowy na linji Kijów—Charków.

Nieco dalej na północ dokonało się zamknięcie olbrzymiego „kotła kijowskiego", w którym obecnie znalazły się aż 4 armje sowieckie. **Los tych armij jest już nieodwołalnie przesądzony, gdyż jak dotychczas jeszcze nigdy raz okrążonym wojskom sowieckim nie udało się przerwać otaczającego je pierścienia.** Liczebność tych 4-ch armij idzie w setki tysięcy żołnierzy, a obecnie w żelaznych kleszczach armji niemieckiej czeka ich niechybna zagłada.

Wtargnięcie wojsk niemieckich do stolicy Ukrainy Kijowa po przełamaniu tylnych fortyfikacyj na zachodnim brzegu Dniepru jest **decydującym etapem bitwy okrążającej,** toczącej się w tym rejonie, a należącym do największych tego rodzaju wydarzeń historji świata. **Rozmiarami swemi bitwa ta przekracza słynne z obecnej wojny z bolszewikami bitwy okrążające w rejonie Białegostoku i Smoleńska, a z czasów wojny światowej bitwę pod Tannenbergiem.** Obszar, na jakim rozgrywa się to wielkie zmaganie, odpowiada mniej więcej obszarowi jednej [illegible] części Generalnego Gubernatorstwa po przyłączeniu Galicji, lub 2/3 obszaru Szwajcarji.

Cały ten obszar jest otoczony pierścieniem wojsk niemieckich, rozbijających energicznie nadal dywizje sowieckie. Marszałek sowiecki Budienny, który dowodzi południowym odcinkiem frontu wschodniego wykazał, iż nie dorósł do strategicznych kwalifikacyj dowódców niemieckich. Musiał on najpierw oddać większą część Ukrainy po prawym brzegu Dniepru, obecnie zaś musi przypatrywać się biernie, jak wojska jego toczą beznadziejne walki i po wschodniej stronie tejże decydujący cios zadało mu okrążenie w większej części jego armij w „kotle kijowskim", gdzie znalazła się bardzo poważna część wszystkich sił bojowych sowieckich.

Kijów, położony na prawym brzegu Dniepru, należy do większych miast Związku Sowietów.

Kastala i obecna stolica Ukrainy, licząca około 600.000 mieszkańców, jest ważnym ośrodkiem przemysłowym. Znajdują się w nim liczne fabryki maszyn oraz zakłady tekstylne i cukrownie. Pozatem Kijów jest ważnym ośrodkiem kulturalnym, miastem o wielkich tradycjach. Jednym z najcenniejszych zabytków jest słynna ławra Peczerska, klasztor z XII wieku, przerobiony przez bolszewików na dom inwalidów. Pod względem strategicznym Kijów stanowi ważny port lotniczy i rzeczny.

Opłakany stan żołnierzy sowieckich.

Helsinki, 20 września. **Jak wynika ze sprawozdania frontowego, opublikowanego przez fiński dziennik „Kansanlehti", wśród 1.600 jeńców sowieckich, schwytanych przez jedną tylko dywizję fińską na swym terenie operacyjnym, reprezentowanych było nie mniej, jak 22 różnych narodowości.**

Z pewnego oddziału jeńców musiano oddzielić 50 ludzi, którzy znajdowali się w niezwykle złym stanie zdrowia i odznaczali się brudem nie do opisania. Dziesięć procent z pośród owych 1.000 jeńców nie uczęszczało nigdy do szkoły, 40 proc. chodziło zaledwie jakieś 2 do 3 lat do szkoły wstępnej, a również stopień wykształcenia pozostałych jeńców nie przekraczał tego poziomu. Pewien neuczyciel n. p. nie umiał nawet pisać ortograficznie po rosyjsku.

Jeden z oficerów wziętych do niewoli opowiadał, że uczęszczał do oszkoły tylko cztery lata. Był on z zawodu pilnikarzem, następnie służył dwa lata w szeregach, poczem odbył krótki kurs oficerski i został mianowany porucznikiem, poczem powrócił do swego zawodu pilnikarza.

Wśród jeńców znajdowali żołnierze pomiędzy 17 i 70 rokiem życia. Najstarsze roczniki były przeważnie zaciągnięte w szeregi dopiero w ostatnim czasie.

Wyspy Worms i Moon obsadzone przez wojska niemieckie.

Zdobycie wschodniej części wyspy Ozylji. Skuteczny atak na konwój brytyjski

Z głównej kwatery Wodza, 21 września. Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:

Jak już podano do wiadomości w komunikacie specjalnym, dywizje piechoty lądowego wojska niemieckiego, wspierane przez lotnictwo, po wielodniowych walkach przełamały silnie rozbudowany pas fortyfikacyj Kijowa na zachodnim brzegu Dniepru. W śmiałym ataku dywizje te wdarły się wraz z wycofującym się nieprzyjacielem do miasta i zaciągnęły na cytadeli flagę wojenną Rzeszy. Po tem, jak zwierzchnie dowództwo wojsk sowieckich uciekło, cała załoga złożyła broń i zaprzestała dalszego oporu.

Jak również podano do wiadomości w komunikacie specjalnym, miasto Połtawa, położone w odległości 120 km. na południowy zachód od Charkowa, zostało wzięte w dniu 18 września.

Współdziałając z formacjami marynarki wojennej i lotnictwa, wojska lądowe w połowie września wzięły położone przed zatoką Ryską wyspy Worms (Ormsö) i Moon. Z własnej inicjatywy w dniu 16 września uderzył kapitan Pankow ze swoją kompanją z Moon poprzez częściowo zniszczoną przez nieprzyjaciela groblę na wschodnią część wyspy Ozylji. Dzięki temu zamachowi stworzył on podstawy do znajdujących się w toku zwycięskich działań bojowych, prowadzących do zdobycia wyspy.

Lotnictwo bombardowało także i ubiegłej nocy Odessę i Moskwę.

W walce przeciwko brytyjskiej żegludze zaopatrzeniowej samoloty bojowe zatopiły w nocy na 20 września z pewnego konwoju, na wschód od Hull, dwa okręty handlowe, w tem jeden okręt-cysternę, łącznej pojemności 17.000 ton. Za dnia ciężko został uszkodzony u wschodniego wybrzeża angielskiego jeden dalszy frachtowiec przez zrzucenie bomb.

W Afryce północnej niemieckie samoloty bojowe zaatakowały w nocy na 19 września składy nafty w Suezie, jak również urządzenia portowe w Port Said i Aleksandrji z dobrym rezultatem.

Nieprzyjaciel nalatał ostatniej nocy słabemi siłami nad Niemcy północne. Poszczególne samoloty przedarły się aż do okolic stolicy Rzeszy. Przez zrzucenie bomb na dzielnice mieszkaniowe w Szczecinie ludność cywilna poniosła nieznaczne straty w zabitych i rannych. Artylerja przeciwlotnicza zestrzeliła dwa brytyjskie bombowce.

Kijów, miasto o złotej bramie

Kraków, 20 września.

W dniu dzisiejszym komunikat niemieckiego dowództwa doniósł o zajęciu Kijowa przez wojska niemieckie. W związku z powyższem warto przypomnieć parę szczegółów z tego starego, ongiś bogatego i sławnego miasta.

„Czem jest słońce między planetami i czem jest car wśród ludu, tem jest Kijów między miastami“ — powiedział ongiś pewien poeta. Istotnie Kijów ze swojemi 2.000 cerkwi, z których niektóre, jak św. Zofja, czy Peczerska Ławra, były kryte szczerozłotą blachą, w pełni zasługiwał na to uznanie. Samo miasto rozrosło się na wzgórzach tuż nad Dnieprem, a otaczająca je gęsta zieleń ogrodów i gajów tworzy bardzo malowniczy widok.

U podnóża tego wielo-wieżowego miasta szumią fale szerokiego Dniepru, głównej rzeki Ukrainy, która wlewa się potężnym strumieniem do Morza Czarnego. Na jego prawym brzegu leży Kijów. Północno-zachodnia część miasta, to „Stary Kijów“ z masywną budowlą — **Uniwersytetem Włodzimierzowskim** na czele. Najbardziej ruchliwym punktem miasta jest jednak **Kreszczatyk**. Tu, zanim jeszcze bolszewicy objęli swe krwawe rządy, widziało się obok tramwai i setek wozów, eleganckie ekwipaże, a wieczorami jaśniały tysiącami świateł wystawy sklepowe.

Że teren ten był zamieszkały już w czasach przedhistorycznych, świadczą wykopaliska. Oto w roku 1903, w czasie prac ziemnych przy ulicy Cyrylskiej natrafili robotnicy na

ślady przedhistorycznego osiedla.

Obok naczyń i resztek ogniska, **leżały kości mamuta.** Niektóre z nich wykazywały ślady pracy rąk ludzkich i dowodziły niezbicie, że starano się z nich wyciągnąć szpik.

Na początku IX wieku został założony Kijów.

W niedługi czas potem, stał się stolicą państwa, między 980—1015 rokiem stał się

kolebką wiary chrześcijańskiej na wschodzie.

(Przyjęcie chrześcijaństwa nastąpiło w 988 roku). W tych to czasach Kijów, jako metropolja państwa, posiadał olbrzymie znaczenie, z tych też mniejwięcej czasów pochodzą wspaniałe i monumentalne zabytki architektury. Do nich należą wspomniana już **cerkiew św. Zofji**, wybudowana w 1017 roku. Budowla ta z dziesięciu wieżami robi na każdym przybyszu potężne wrażenie. Podobnie nieocenioną wprost wartość posiada **klasztor „Peczerska Ławra“**, złożony z całego kompleksu budynków, oraz **cerkiew t. zw. „Złote Wrota“**, z której zachowały się niestety tylko resztki murów.

Po świetnym okresie rozwoju nastąpił

upadek miasta, zapoczątkowany strasznym najazdem Tatarów w r. 1240.

Jak lawina, płynęły wojska mongolskie, posuwając się coraz dalej na zachód i zostawiając po wsiach i miastach jedyne ślady w postaci ruin i zgliszcz. **Zgasła świetność Kijowa, a w XV wieku jeszcze leżały stosy gruzów w tem mieście.**

W późniejszych czasach, a to w sto lat mniejwięcej po najeździe tatarskim, **Kijów został włączony do państwa litewskiego**, przez Wielkiego Księcia Gedymina, poczem w roku 1386, na mocy unji polsko-litewskiej, należał do dawnej Rzeczypospolitej. **Dopiero w roku 1667 na podstawie układu Andruszowskiego**

dostał się Moskwie, przy której pozostawał aż do rewolucji po wojnie światowej.

Kijów liczy obecnie 864.000 mieszkańców i początkowo posiadał nieznaczny procent żydów. Jak wynika ze statystyki, w 1847 roku ilość wszystkich żydów w tem mieście wynosiła 3.013. Od roku 1847 do 1897, a więc w ciągu pięćdziesięciolecia liczba żydów wzrosła do 31.801 głów. **Rządy bolszewickie przyczyniły się w dalszym ciągu i wybitnie do dalszego wzrostu żydostwa w Kijowie.** I tak dane statystyczne z roku 1926 wykazują, że ilość żydów w Kijowie osiągnęła **fantastyczną wprost cyfrę 140.223.**

Pod rządami bolszewików znaczenie Kijowa też zaczęło słabnąć,

tembardziej, że stolicą państwa zostało zamianowane inne miasto, a to **Charków.**



Panorama Kijowa

Mąż zaufania Stalina w niewoli.

Berlin, 20 września. Mąż zaufania Stalina, major sztabu sowieckiego Paweł Czystow został wzięty do niewoli w odległości 8 kilometrów od Brjańska przez oddział wywiadowczy pewnej niemieckiej dywizji pancernej w chwili, kiedy nie posiadając informacji o sytuacji na froncie, natknął się w swym wielkim samochodzie luksusowym na wojska niemieckie.

Paweł Czystow został w dniu 29 sierpnia, jako komisarz ludowy Berja, mianowany szefem urzędu dla rozbudowy linji obronnej na froncie południowo-zachodnim. Liczy on 35 lat i należy do ścisłego grona zaufanych Stalina. Zadanie jego polegało na zbudowaniu nowej linji obronnej od Brjańska wzdłuż Dzieny aż do ujścia Dniepru. Budowa tej linji obronnej miała być rozpoczęta 1 września, ukończenie zaś zostało wyznaczone na 1 października.

Czystow otrzymał zalecenie bezwzględnego rekwirowania ludności cywilnej do robót. Wszyscy mężczyźni powyżej 17 lat, nie pełniący służby w armji sowieckiej, oraz wszystkie kobiety powyżej 18 lat miały być użyte do tych robót. Ponadto przyrzeczono mu dostarczenie 150.000 robotników fachowych z Zagłębia Donieckiego i 1.000 inżynierów.

W dniu 1 września major Czystow przybył do Brjańska i zgłosił się do szefa sztabu tamtejszego odcinka frontu generała-porucznika Pawłowa, od którego otrzymał mapy z wykreślonemi na nich planami przewidzianych fortyfikacyj i w dniu 3 września został wysłany w podróż inspekcyjną na teren przyszłej linji obronnej, przyczem zapewniono go, że niema tam ani jednego żołnierza niemieckiego.

W rzeczywistości jednak czołgi niemieckie już oddawna przedostały się na ten teren. Kiedy w odległości około 8 kilometrów od Brjańska Czystow dostał się do niewoli, opowiadał on zmieszany do najwyższego stopnia, że po drodze spotkał pewien czołg sowiecki, którego załoga zapewniła go, że w tej okolicy niema ani śladu Niemców.

Straty angielskiego lotnictwa nad Kanałem.

Berlin, 20 września. Bombowce angielskie dokonują nalotów na wybrzeże Kanału i obszary okupowane jedynie tylko pod bardzo silną ochroną myśliwską.

Myśliwcy niemieccy z reguły natychmiast rozbijają nieprzyjacielską obronę myśliwską. I tak zestrzelili oni w dniu 17 bm. 15 samolotów brytyjskich, w dniu 18 września 14 samolotów typu Spitfire, oraz 3 bombowce. W dniu 17 września artylerja przeciwlotnicza zestrzeliła dalsze 3 aparaty, tak, iż w ciągu 2-ch dni Anglicy utracili nad Kanałem oraz nad okupowanemi obszarami ogółem 35 samolotów myśliwskich i bombowych.

Bułgarja piętnuje napastliwą grę Moskwy.

Sofja, 20 września. W związku z bułgarską notą, zawierającą odpowiedź dla rządu sowieckiego, oświadczają tu, że ZSSR usiłował mieszać się do wewnętrznych spraw Bułgarji, a nawet naruszył terytorjum bułgarskie działaniami wojennemi. Jeżeli zatem rząd bułgarski podnosi protest przeciwko zachowaniu się Związku Sowietów, to naturalnem jest, że naród bułgarski w pełni aprobuje politykę swego rządu.

Komentarz, zamieszczony przez dziennik „Veczer“ podkreśla, że od początku roku 1941 Moskwa czyniła wysiłki w kierunku przeciągnięcia Bułgarji na stronę Związku Sowietów, nie licząc się przytem z przyjaźnią niemiecko-bułgarską i państwowemi oraz narodowemi zasadami podstawowemi Bułgarji.

Szczytem prowokacyj była nota sowiecka, której treść w znamienny sposób została poprzednio opublikowana nietylko przez radjo moskiewskie, ale także przez radjostację londyńską. Bułgarja powodowana zdrowym, narodowym instynktem, będzie w dalszym ciągu postępowała drogą sprawiedliwości i na przyjaźń odpowie przyjaźnią, natomiast na wrogie zakusy odpowie zdecydowaną postawą obronną.

Dobre postępy pod Leningradem.

Berlin, 20 września. W walce o linje fortyfikacyjne Leningradu wojska niemieckie odniosły w dniu 18 września szereg dalszych sukcesów.

Na odcinku pewnej dywizji oddziały niemieckiej piechoty zdobyły po zaciętych walkach pewną większą miejscowość, stwarzając przez to połączenie z sąsiedniemi oddziałami.

Na odcinku jednej z sąsiednich dywizyj niemieckich przypuścili bolszewicy gwałtowne ataki przeprowadzone przez piechotę, przyczem w akcji tej brały udział również pancerne wozy bojowe najcięższego typu. Wszystkie ataki sowieckie załamały się wśród bardzo ciężkich strat.

Niemiecka artylerja przeciwlotnicza, przydzielona wojsku lądowemu, unieszkodliwiła trzy sowieckie pancerne wozy bojowe wagi po 52 ton. Na innym odcinku frontu pod Leningradem stwierdzono w dniu 18 września koncentrowanie się wojsk nieprzyjacielskich, które skutecznie zwalczano artylerją niemiecką oraz działaniem lotniczem. Tu również bolszewicy ponieśli bardzo poważne straty.

Robotnicy domagali się kapitulacji Leningradu.

Helsinki, 20 września. Z frontu fińskiego pod Leningradem donoszą, iż według zeznań pewnego jeńca sowieckiego robotnicy fabryczni w oblężonem mieście domagali się kapitulacji Leningradu.

Marszałek Woroszyłow odmówił spełnienia tego żądania, oświadczając, iż będzie walczył do ostatniego żołnierza.

Sowiety opróżniły wyspę Hogland.

Helsinki, 20 września. Jak zakomunikowano z miarodajnej strony w Helsinkach, dalsze operacje w zatoce Fińskiej doszły do decydującego stadium. Istnieje przekonanie, że uwolnienie obsadzonych jeszcze do dziś dnia baz przez Sowiety, nastąpi w najbliższym czasie.

Fińscy wywiadowcy powietrzni stwierdzili mianowicie, że strategicznie ważna wyspa Hogland została opróżniona w ostatnich dniach przez załogę sowiecko-rosyjską. Wspaniale usytuowana ta wyspa tworzy ze swemi urządzeniami lotniczemi i fortyfikacjami wybitny bastjon Sowietów w zatoce Fińskiej.

W okolicach Hangoe fińskie siły zbrojne przez akcje zaskakujące uzyskały dobre sukcesy, których skuteczność napewno wp[illegible] na [illegible] tej bazy.

Zwycięskie operacje wojsk węg.

Budapeszt, 20 września. Oficjalna węgierska agencja telegraficzna MTI donosi z frontu wschodniego:

Operacje wojsk sprzymierzonych, odbywające się na rozległym obszarze, mają pomyślny przebieg. Z uwagi na okoliczności natury wojskowej chwilowo nie można podać bliższych szczegółów o przebiegu operacyj, niemniej jednak zwraca się uwagę na fakt, że sprzymierzeni przełamali w kilku miejscach odcinek frontu południowego i w dalszym ciągu atakują rozprószone armje nieprzyjacielskie.

Na odcinku bojowym, zajmowanym przez wojska węgierskie, nieprzyjaciel czyni ustawiczne wysiłki, dokonując ataków odciążających, które jednakże zostały wszędzie zwycięsko odparte przez jednostki Honwedów. Nieprzyjaciel stracił na jednem tylko miejscu 150 poległych, ponadto przeszło 200 żołnierzy sowieckich utonęło w nurtach Dniepru.

Lotnicy Honwedów planowo kontynuują akcję bombardowania. W dniu wczorajszym wszystkie samoloty rzucone do akcji na nieprzyjaciela, powróciły do swych baz.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 21 września. Włoski komunikat wojskowy z soboty brzmi następująco:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

W **Afryce północnej** na odcinku Sollum nieprzyjacielskie jednostki, które usiłowały przy poparciu samochodów pancernych zbliżyć się do naszych stanowisk, zostały odparte. Angielskie samoloty zrzuciły bomby na Trypolis i Benghasi, przyczem trafionych zostało kilka mieszkań arabskich. Obrona naziemna Benghasi zestrzeliła jeden brytyjski samolot.

Dwa nasze okręty motorowe, które płynęły w pewnym konwoju, zostały zatopione przez torpedy na wysokości **Trypolisu.** Niemal że wszyscy znajdujący się na pokładach żołnierze i członkowie załogi zostali uratowani przez konwojujące okręty wojenne i inne jednostki.

W **Afryce wschodniej** śmiałe operacje naszych jednostek. Wojska ze stanowisk pod Uolchefit zaatakowały z rozmachem pewne stanowisko nieprzyjacielskie i zdobyły je. Po zażartym oporze nieprzyjaciel został zmuszony do ucieczki i poniósł dotkliwe straty. Zdobyto broń, amunicję i wielkie ilości sprzętu wojennego. W Celga kolumna składająca się z narodowych i kolonjalnych wojsk, pod dowództwem podpułkownika Domenico Mirandy, przeprowadziła wspaniały wypad. Udało się jej wciągnąć w potyczkę silną nieprzyjacielską grupę, która po twardej i zaciętej walce wręcz wycofała się w nieładzie, pozostawiając na polu bitwy ponad 300 poległych.

Na wschodniej części **morza Śródziemnego** nasze samoloty zaatakowały mniejszy nieprzyjacielski okręt handlowy i uszkodziły go ciężko.

Finowie zestrzelili 9, a Rumuni 18 samolotów sowieckich.

Helsinki, 20 września. **O akcji lotnictwa oficjalnie komunikują:**

W walce powietrznej z 14-ma nieprzyjacielskiemi samolotami nad średnim biegiem rzeki Świr zestrzelono 7 samolotów. Na przesmyku karelskim, nad rzeką Siestarioki, zestrzelono jeszcze jedną maszynę sowiecką. Ponadto fińskie samoloty myśliwskie w kilku walkach powietrznych uszkodziły 10 maszyn. Obrona przeciwlotnicza lądowa zestrzeliła jeden samolot, wobec czego w dniu tym nieprzyjaciel stracił 9 samolotów.

Bukareszt, 20 września. **Według informacyj ze źródeł urzędowych, oddziały myśliwców 4 armji rumuńskiej zestrzeliły w dniu 14 września br. 9 bolszewickich samolotów.**

W przebiegu walk powietrznych nad Odesą, jakie miały miejsce w dniu 15 września, rumuńscy myśliwcy w bitwie powietrznej z przeważającemi siłami sowieckiemi **zestrzelili 9 myśliwskich samolotów sowieckich.**

Rodziny dyplomatów sowieckich wyjechały z Japonji.

Tokio, 20 września. Żona ambasadora sowieckiego w Tokio, Smetanin, jak również 50 dalszych żon i dzieci sowieckich przedstawicieli dyplomatycznych w Japonji wyjechały w piątek z Turuga do Władywostoku.

Ostra nota protestacyjna Japonji do Z. S. R. R.

Tokio, 20 września. **Rząd japoński doręczył rządowi sowieckiemu ostry protest przeciwko zakładaniu min pływających na wodach japońskich. Przez miny te został zatopiony jeden okręt japoński, a drugi ciężko uszkodzony.**

Rząd japoński zażądał, aby rząd sowiecki w interesie utrzymania pokoju wydał wszelkie konieczne zarządzenia, któreby uniemożliwiły powtórzenie się tego rodzaju incydentów.

Szwecja żąda wyświetlenia zagadkowej eksplozji.

Sztokholm, 20 września. **Szwedzkie dzienniki zwracają się z żądaniem wdrożenia najbardziej energicznych dochodzeń w sprawie katastrofalnej eksplozji, która pociągnęła za sobą zatonięcie trzech szwedzkich kontrtorpedowców.**

Władze wojskowe w dalszym ciągu prowadzą wszczęte przez siebie śledztwo. Oficerowie marynarki, którym powierzono prowadzenie dochodzeń, mają do swej pomocy urzędników wydziału kryminalnego policji państwowej.

33 osoby zginęły w katastrofie sztokholmskiej.

Sztokholm, 20 września. **Liczba zabitych i rannych wielkiej katastrofy eksplozji w Sztokholmie, wskutek której zatonęły trzy kontrtorpedowce floty szwedzkiej, wzrosła w międzyczasie — według doniesień prasy sztokholmskiej — do 33 osób.**

Liczba mieszkańców Włoch.

Rzym, 20 września. **Ludność 98 prowincyj włoskich (łącznie z Libją) wynosiła z końcem sierpnia 45,260.000 mieszkańców.**

Cyfra urodzin osiągnęła w sierpniu 1941 liczbę 74.537. W tymże miesiącu zmarło 50.510 osób.

Życie i ludzie w Japonji.

Zdolny i znany niemiecki dziennikarz Fryderyk Sieburg, spędziwszy długi czas w Japonji, opublikował ostatnio ciekawą książkę o tym kraju pt. „Stalowy kwiat", który podobnie jak poprzednie jego prace „Nowa Portugalja" „Afrykańska wiosna", „Czy jest Bóg we Francji?", wzbudził niezmierne zainteresowanie zpowodu głębokich i ciekawych spostrzeżeń.

Życie Japończyków jest dla mnie jak kwiat, którego listki staram się rozgarnąć, a które ciągle się zamykają. Jak oni żyją? Czy można szczegóły ich życia, ich pożywienie, mieszkanie, ich strój, rozrywki, zgryzoty i radości porównać z naszemi?

Chyba tak, bo przecież znajdujemy u nich również zasadnicze formy dążenia do szczęścia; ale co w tym wypadku jest szczęściem? Są oni narodem równocześnie i nowoczesnym i feudalnym, żyją — trzeba to zawsze podkreślać — w dwóch wiekach równocześnie.

„Japonja kuleje „jeszcze dzisiaj na dwóch nierównych nogach",

czytamy w jakimś prospekcie oficjalnym, wyrażającym się z nieukrywaną szczerością. Trudno lepiej to wyrazić! Jeżeli się chce zrozumieć przeciętną egzystencję Japończyka w jej napozór pełnych przeciwieństwa szczegółach, to trzeba ten nowoczesny wojskowo-przemysłowy organizm państwowy oglądać od strony jego feudalnych podstaw.

W nowoczesną organizację codziennego życia wnikają **potężne elementy feudalizmu, ducha rodzinnego i wiary w boskość cesarza**, które z zadziwiającą odpornością ostały się wobec atmosfery współczesnego życia. Stosunki życiowe w Japonji pochodzą niejako ze średniowiecza: prawie bez przejścia zostały one transplanowane w wysoce uprzemysłowiony świat dzisiejszy:

I feudalizm rodzinny przeżył to przesadzenie na inny grunt.

Zachodzi więc zagadnienie, czy pokonanie potężnych współczesnych zadań, które się narzuca Japończykom, nie zniszczy tych czcigodnych form życiowych? Wprawdzie zachodzi tu niebezpieczeństwo, ale dotychczas rozkładowy ten proces, mimo gwałtownego uprzemysłowienia zpowodu wojny w Chinach, jeszcze się nie zaczął.

Przeciwnicy wznoszenia się Japonji chętnie twierdzą, że jedyne w swoim rodzaju wyczyny tego narodu opłacone zostały przez nędzę i ciągle wzrastające napięcie społeczne. Sąd ten nie jest wyczerpujący, choćby z tego względu, że przenosi na japońskie stosunki europejski sposób obserwowania. Zapomina się łatwo, że **Japonja posiada niezwykle „tanią" cywilizację i że** wzmożenie korzyści z życia można uzyskać daleko mniejszemi środkami, jak w Europie lub **też Ameryce**. Drzewo, trzcina bambusowa, papier, słoma, gałązki roślin oto rekwizyty, któremi upiększa się dom i tworzy się piękne kulisy życia:

między mieszkaniem miljonera a zwykłego robotnika zachodzi zasadniczo niewielka różnica.

Zasadniczemi podstawami jego są tu i tam słomiane maty, rozsuwane i papierem oklejone drzwi i gołe ściany. Luksus może tutaj zachodzić jedynie w gatunku drzewa i innych surowcach. Obraz, znajdujący się na ołtarzu domowym został w jednym wypadku kupiony za 5 yenów w jakimś bazarze, w drugim wypadku pochodzi ze zbiorów pana domu i wart jest tysiące. **Kimono pani domu skrojone jest zawsze jednakowo.** I tutaj różnica polega tylko na tem, że wzory są albo tanim drukiem albo też kunsztownem, ręcznem malowaniem. Bardzo rzadko spotyka się u bogatych chęć olśniewania kosztownemi automobilami, jachtami i innym zbytkiem.

Wielu Japończyków o potężnem stanowisku żyje niewiele lepiej od swej służby.

Japonja **przeskoczyła niejako niebezpieczny etap kapitalizmu dzięki żywotnej sile** patrjarchalnych **urządzeń i w ten sposób uniknęła stworzenia niebezpiecznej płaszczyzny tarć społecznych.**

To, co dawniej nazywano „przekonaniami proletarjackiemi" nie mogło się prawie zupełnie rozwinąć w Japonji.

Spójnia rodziny i jej znaczenie, jako najświętszej i jedynej komórki społecznej przeszła również do przemysłowego ustroju i uniemożliwiła rozwinięcie się „poczucia klasowego".

Duża część przemysłu składa się z przedsiębiorstw rodzinnych,

w których dzieci po odbytej szkole pomagają rodzicom, a do których krewni dostarczyli kapitału lub też krosna. Małe przedsiębiorstwa rodzinne są bardzo charakterystyczne dla japońskiej produkcji. Można powiedzieć, że połowa towarów eksportowanych pochodzi z przedsiębiorstw, zatrudniających co najwyżej 70 robotników. **Żaden towar za wyjątkiem sztucznego jedwabiu nie jest produkowany wyłącznie w dużych fabrykach.** W niezliczonych domkach, za których mlecznemi oknami przeczuwa się obecność rodziny, spędzającej w skupieniu wieczór, pracuje się intensywnie. Ojciec i matka i dzieci wykonują jakąś pracę ręczną, wykańczają, malują i zapakowują dostarczony im przez fabrykę przedmiot. Te małe i najmniejsze przedsiębiorstwa mogą tam, gdzie przyjmują zzewnątrz pracowników łatwiej wyzyskać nadmierną zpowodu olbrzymiej nędzy rolnej, podaż sił pracujących, gdyż nie podlegają jeszcze specjalnemu prawodawstwu społecznemu.

Dobra połowa sił pracujących w kraju składa się z kobiet,

ale również dzieci są tutaj zatrudnione w wyższej mierze niż w innych krajach. Wszystkie przedsiębiorstwa są poza ostatnio założonemi wielkiemi fabrykami, przeludnione. Do każdego poruszenia ręką, które wymaga w Europie jednego człowieka, zgłasza się tutaj dwóch lub trzech. **Każdy warsztat i każde gospodarstwo domowe wyżywia tutaj jeszcze kilka dodatkowych osób.**

Ale przecież życie jest tutaj jeszcze takie tanie! Pożywienie dla bogatych i dla biednych nie zawiera tutaj ani tłuszczu, ani masła, ledwo trochę [illegible]

Najlepsze potrawy japońskie dadzą się sporządzić z ryżu, ryb i jarzyn.

Domy są z drzewa, kanalizacji i opału nie zna Japonja, strój składa się w zimie z kimona, w lecie z yukaty. Nie używa się prawie skóry na obuwie, gdyż nosi się przeważnie sandały z drzewa i słomy. **Wzmożenie radości życia polega, jak się powiedziało, na tanich rzeczach.**

Europejski luksus, tak bardzo ciążący na budżecie gospodarstwa domowego, jest Japończykom zupełnie obcy. Nie potrzebują go i nie żądają go. Modernizacja poszła w Japonji zbyt szybko naprzód i była zbyt planowo kierowana przez państwo, aby mógł się tam wyrobić typ przedsiębiorcy w europejskiem pojęciu i aby mógł usunąć ducha feudalnego.

Oczywiście, że fabryki tekstylne w Osaka, tak często krytykowane, nie są ze swoją skoszarowaną załogą robotniczą rajem, **ale są jednak też owem kapitalistycznem piekłem**, o którem mówi wroga propaganda. Niejeden przedsiębiorca stara się je prowadzić jak ojciec rodziny, myśli o dalszem kształceniu robotników i pomaga w utrzymaniu ich skromnego zarobku. Wszędzie prawie panuje w pracy duch, który mógł się wyrobić tylko na podłożu patrjarchalnego stylu życiowego, nie dopuszczającego do nadużyć ze strony przedsiębiorcy, wrodzonego drogą tradycji, który przeżył pierwsze niebezpieczeństwa fali industrializacji. Zarobki są niewielkie — nawet wysoko wykwalifikowany robotnik w przedsiębiorstwie zbrojeniowem zarabia niewiele więcej jak sto jenów, tj. 70 marek miesięcznie — ale **wobec kosztów utrzymania są te zarobki zupełnie normalne** i pozwalają w czasach kryzysowych na obcięcie pewnych wydatków, nie naruszając na szwank wewnętrznego spokoju.

A mimo to należałoby się zastanowić, jaka klasa społeczna ponosi ciężary taniego procesu produkcyjnego. **Robotnik japoński nie głoduje, a** życie jego wykazuje nawet dosyć spory udział w korzystaniu z dóbr życiowych cywilizacji narodowej właśnie dlatego, że jest ona tak tania. W każdym domu gałązka z kwiatami, odwiedzanie świątyni z darami z papieru, wycieczka w czasie kwitnienia wiśni, dużo zabawek dla dzieci — zabawki są może najtańszym produktem Japonji, — abonowanie porannego dziennika, niezliczone i masowe wizyty u krewnych, różne podarunki noworoczne z trzciny i laki — oto co stoi przeciętnemu Japończykowi w nadmiarze do dyspozycji.

Decydującym czynnikiem jest taniość pożywienia.

Pojęcie „ceny towarów spożywczych" jest prawie obce Japonji, gdyż pokrycie zapotrzebowania kraju zostaje uskutecznione przez miejscowych chłopów. A czy w Japonji wie się coś o nim? Czy się kto nim interesuje? I kto może się zdecydować na upatrywanie w jego położeniu wielkiego, jeżeli nie największego problemu tego kraju? Sukcesy przemysłowe, prędko wzmagająca się obronność kraju, jednem słowem całe wzrastanie sił Japonji, tłumaczy się właśnie **tyciem japońskiego chłopa**, jego nieruchomością, jego oddaniem i anonimowością jego egzystencji, jak też pozostawaniem w średniowiecznych warunkach życiowych. Trwanie w ustroju feudalnym i czerpanie z tego sił dla nowoczesnych zadań jest równoznacznem z posiadaniem stanu chłopskiego, który od tysiąca lat prawie się nie zmienił i z niezawodzącą cierpliwością wydobywa z ubogiej ziemi pożywienie dla całego kraju. Standart życiowy Japonji wzrasta powoli, ale stale i pozostaje tylko niezmieniony dla chłopa tak, jak wtedy, gdy szogunowie rządzili krajem, odseparowując go od reszty świata.

Czyż jest to przypadkiem, że chłop tego kraju porównany z nowoczesnym Japończykiem przedstawia harmonijnego uroczego człowieka o naturalnej godności i uprzejmości? Schylony, posługuje się on swojemi narzędziami, gdy jednak wyprostuje się, twarz jego jest spokojna, opalona, poorana tysiącem zmarszczek, rasowa i pozostaje sama z sobą w harmonji. Nie bierze udziału w dumnym rozmachu kół, które obracają się daleko w dużych miastach, w powstawaniu pałaców betonowych, w migotaniu eskadr lotniczych i pancerników, w gwałtownym wietrze, którym pęcznieje słoneczna chorągiew Japonji. **Przeżywa on cicho swój wieczny los, ufając bogom i cesarzowi, kochając swoją ziemię.**

Ale potężna Japonja, która postawiła swoją stopę na lądzie azjatyckim, nie posiada zapewne wierniejszego syna i głębszego źródła, z którego czerpie swą siłę dla daleko rozgałęzionych przedsięwzięć, jak właśnie jego.

Co dzień niesie?

WRZESIEŃ
21
Niedziela

Dziś Mateusza,
Jutro Tomasza,
Wschód słońca 6.19,
Zachód 18.40.

Od Redakcji.

Ostatnio zostały zmienione godziny przyjęć redaktora „Dziennika Porannego". Mianowicie zostały one ustalone na czas między godz. 16 a 17. Telefonicznie można się skomunikować z redakcją tak jak dawniej, pod numerem 6 — 25 — 78, a wszelkie listy w sprawach redakcyjnych czy też do prowadzonej przez nas skrzynki porad, należy kierować pod adres: Redakcja „Dziennika Porannego" Sosnowitz O/S, Myslowitzer Strasse 5a, Postschliessfach 199.

Uwagi na czasie.

Jedzmy grzyby.

Wrzesień jest sezonem grzybów. Spotykamy je wszędzie. Lasy są ich pełne, zawalone są niemi hale targowe, wieśniaczki roznoszą je po mieszkaniach, zachęcając do kupna. Smaczne te i zdrowe dary lasu kupujemy chętnie, a umożliwia nam to jeszcze fakt, że w tym roku był wyjątkowo piękny urodzaj na grzyby.

Jeśli wyjdziemy na hale targowe, to mnóstwo grzybów aż nas zadziwia. W kabiałkach, koszach, łopiankach leżą ich całe stosy. Różowe rydze, poskurczane zieleniatki, zgrabne borowiki, żółte liszki — całe, całe mnóstwo przerozmitych grzybów o różnych barwach i kształtach. Leżą równo poukładane, zachęcając swym ciekawym i świeżym wyglądem do kupna. Nietylko smakosze wiedzą, jak dobre są grzyby. Każdy je zna doskonale i nie ma chyba człowieka, któryby ich nie jadł chętnie. Dobrze przyrządzone, smakują bowiem znakomicie i zadowolą nawet najbardziej wybredne podniebienie. Potrawy z grzybów są bardzo zdrowe, gdyż zawierają w sobie takie składniki, które są niezbędne dla naszego organizmu.

Z grzybów, które najczęściej spotykamy na naszym terenie, to borowiki, liszki, czyli kurki, rydze, maślaki, kozaki, zieleniatki i surojadki. Poznać je nie jest trudno, lecz należy bardzo uważać, aby nie zatruć się grzybami, gdyż w skutkach zatrucia takie są przeważnie śmiertelne. Należy przeto zbierać grzyby tylko te, które się doskonale zna jako jadalne, a nigdy nie ryzykować i nie zbierać tych grzybów, które wydają się nam podejrzane. Między grzybami, które kupujemy na halach, istnieje możliwość, że nie znajdują się tam grzyby trujące, jednak i tam może zaistnieć niebezpieczeństwo zakupu trujących. Trzeba przeto grzyby dokładnie przejrzeć, a jeszcze dla pewności przed przyrządzaniem ich, dokładnie sparzyć je gorącą wodą. Wskutek tego osłabimy przynajmniej ich trujące działanie i stają się one mniej niebezpieczne.

Specjalnych reguł, aby rozpoznać grzyby trujące od jadalnych nie ma. Ludowe sposoby, które niby mają być pewne, nie wytrzymują krytyki i często zawodzą. W wypadku zatrucia grzybami, które się objawiają silnemi wymiotami, biegunką, odurzeniem i nudnościami, należy bezwzględnie udać się po pomoc do lekarza. Czekać nie wolno ani chwili, gdyż skutki mogą być bardzo tragiczne. Jeśli mowa o grzybach, to należy również wspomnieć o ich suszeniu i przechowywaniu na zimę. W tym celu, aby zaopatrzyć się w nie na okres zimowy, suszymy je, nawlekając na nici, lub też marynujemy grzyby w occie, otrzymując w zimie wspaniałą przystawkę.

Z Sosnowitz i okolicy.

Zmiana nawierzchni.

Obecnie wydział budowlany zarządu miasta prowadzi prace nad przebudową nawierzchni na Premsaweg.

Nawierzchnia ta była w niezwykle opłakanym stanie, to też przeprowadzenie tej inwestycji okazało się konieczne. Jezdnia zostanie teraz wyłożona trwałą kostką granitową a sprawność z jaką są prowadzone prace daje nadzieję, że zostaną one wkrótce ukończone i ulica uzyska już w najbliższym czasie właściwy stan.

Smutne skutki awantury pijackiej.

Ostatnio na terenie Zagłębia miało miejsce kilka awantur spowodowanych przez pijaków. Parę dni temu na przystanku tramwajowym w Milwitz doszło znów do podobnej awantury, która zaczęła się od zwyczajnej sprzeczki, a przemieniła w bójkę. —

Podczas bójki, w której brało udział pięć osób, jeden z pijaków Stefan S. podczas szamotania się został zepchnięty do przydrożnego rowu, wskutek czego pokaleczył się dotkliwie i zniszczył ubranie. Będąc pod wpływem alkoholu awanturnik usnął w rowie i pozostał tam przez całą noc. Należy zaznaczyć, że wypadek powyższy miał miejsce w dniu, kiedy sprzedaż alkoholu jest wzbroniona, a mianowicie w dniu wypłat robotników. Należy przeto na marginesie zaznaczyć, że właściciele restauracyj za podobne przestępstwa popełniane przez sprzedaż w te dnie alkoholu, będą surowo karani.

Bezczelne włamanie.

Podczas jednej z ostatnich nocy nieznani narazie sprawcy dokonali bezczelnego włamania do sklepu galanteryjnego Natalji Jędrzejewskiej, mieszczącego się w Sosnowitz przy Breslauerstrasse 66. Złodzieje po wyłamaniu okien i wygięciu żelaznych krat ochronnych dostali się do wnętrza, gdzie splądrowali sklep, zabierając część znajdujących się tam towarów i ogałacając zupełnie kasę. Kradzież została wykryta z nadejściem dnia. W godzinach porannych zjechała na miejsce policyjna komisja śledcza, która prowadzi energiczne śledztwo. Z otworu, jaki powstał wskutek wygięcia krat ochronnych należy przypuszczać że przestępcy posłużyli się podczas kradzieży dzieckiem, gdyż dorosły człowiek nie byłby w stanie przez niego przecisnąć się. Spis skradzionych przedmiotów zostanie podany do wiadomości publicznej przez władze policyjne.

SKUTKI BRAKU OPIEKI NAD DZIEĆMI. Zdarzają się coraz częściej wypadki, którym ulegają pozostawione bez opieki dzieci. Niedawno w mieszkaniu niejakich P. przy Huttenstrasse 3-letni chłopczyk poparzył się niebezpiecznie wrzącą wodą. W innym wypadku uległa potłuczeniom i okaleczeniom 4-letnia dziewczynka, bawiąca się na parapecie okna, z którego spadła. Dziewczynka pokaleczyła się dotkliwie, gdyż podczas zabawy miała w rękach jakiś ostry przedmiot. Obydwa te wypadki powinny zwrócić baczniejszą uwagę rodziców, na sprawę należytej opieki nad dzieckiem. Konsekwencje bowiem ponosić będą oni musieli wskutek tego zaniedbania sami.

PORAŻONY PRĄDEM. W mieszkaniu prywatnem niejakiego Surmika w Sosnowitz został porażony prądem syn właściciela mieszkania, Kazimierz, lat 15. Nieostrożny chłopiec uległ wypadkowi podczas manipulowania przy przewodach elektrycznych w klatce schodowej. Dowiedziawszy się bowiem, że są one uszkodzone — chciał je naprawić, lecz dotknąwszy nieosłoniętych przewodów — poraził go prąd, wskutek czego spadł on na ziemię i doznał dodatkowo jeszcze ogólnych potłuczeń. Wezwany lekarz udzielił mu pierwszej pomocy. Na marginesie należy zaznaczyć, że w wypadku zepsucia się instalacyj elektrycznych samowolnie ich naprawiać nie wolno, lecz należy wezwać zawsze obsługę z miejscowej elektrowni.

CZYJA WŁASNOŚĆ? W biurze Polizeiprasidium w Sosnowitz, w dziale znalezionych rzeczy znajdują się liczne przedmioty, które zostały znalezione, zameldowane, względnie oddane. Wykaz tych przedmiotów uwidoczniony jest w specjalnych spisach, wywieszonych w skrzynkach ogłoszeniowych Zarządu Miejskiego. Właściciele ich przeto mogą po dokładnym opisie zgubionych rzeczy odebrać swe zguby w Polizeiprasidium pokój nr. 42, w czasie od godz. 8—11.

KRADZIEŻ W TRAMWAJU. Na linji tramwajowej Sosnowitz-Bendsburg miała miejsce ostatnio kradzież, popełniona na szkodę niejakiej Stanisławy B. Nieznany złodziej korzystając z nieuwagi poszkodowanej pochwycił jej torebkę, zawierającą 30 Rm i zbiegł w nieznanym kierunku.

KRADZIEŻ KIESZONKOWA. Ostatnio na jednej z głównych ulic naszego miasta została popełniona nowa kradzież kieszonkowa na szkodę niejakiego Stanisława P. z Dombrowy. Skradziono mianowicie portmonetkę z pieniędzmi, którą nieostrożny poszkodowany włożył do wierzchniej kieszeni płaszcza.

Z Dombrowy

Zmiany w stanie ludności.

Urodziny: Tadeusz i Apolonja Kamińscy, córka Teresa, Barbara; Anna Karcz, syn Tadeusz; Jan i Aniela Durnaś, córka Lidja, Rozalja; Roman i Janina Mosna, córka Wiesława; Wacław i Aniela Kijak, córka Anna, Henryka; Stefan i Stanisława Wojdała, córka Danuta; Andrzej i Katarzyna Romanek, syn Bogdan, Marjan; Tdeusz i Stefanja Kudła, syn Zbigniew, Stefan; Władysław i Weronika Matys, córka Zofja; Józef i Marja Baran, syn Czesław, Marjan; Wacław i Marja Piekarscy, córka Stefanja Wiktorja; Witold i Mieczysława Sieradzan, córka Marja, Irena; Zbigniew i Wanda Zemła, córka Gabrjela, Elżbieta; Józef i Józefa Kasprzyk, syn Henryk, Stanisław.

Śluby: Zbigniew Roszkowski i Kazimiera Staszewska.

Zgony: Kazimierz Gzesieczek, 22 dni; Wincenty Lewiński, lat 48; Magdal. Kościelniak, lat 61; Józef Machnik, lat 64; Ludwik Śliwa, lat 46; Julja Bochenek, lat 33; Bronisław Majewski, lat 72; Stanisław Wroński, lat 59; Magdalena Wójcicka, lat 78; Franciszek Kaczmarczyk, lat 62; Bronisława Małecka, lat 31; Wanda Czuba, lat 18; Józef Mazurek, lat 59; Leszek Dworakowski, lat 2; Stefan Ślęzak, 4 mies.; Marja Gdesz, lat 14; Andrzej Gawin, lat 45; Stefan Mogalski, lat 46; Magdalena Puchalska, lat 34; Zofja Masztalińska $1\frac{1}{2}$ lat; Antonina Gadawska, lat 55.

Wojkowice Kościelne

SPROSTOWANIE. W „Dzienniku Porannym" z dnia 16 września 1941, w notatce pod tytułem „Mleka chrzcić nie wolno" zakradła się omyłka. Mianowicie podaliśmy omyłkowo nazwisko oskarżonego pisząc, że jest nim niejaki p. Barański. Obecnie prostujemy to i wyjaśniamy, że p. Bolesław Barański z Wojkowic Kościelnych, kierownik tamtejszej mleczarni występował w tej sprawie tylko jako świadek, a oskarżonym był niejaki Siudyka Stanisław i on zasądzony został na karę więzienia dwóch tygodni i zapłacenie 80.— Rm grzywny.

Grodziec

WYPADEK NA KOPALNI. Na terenie jednej z okolicznych kopalń zdarzył się ostatnio wypadek, któremu uległ zatrudniony tam robotnik niejaki Kot, stały mieszkaniec Grodźca. Kot podczas pracy doznał wskutek własnej nieostrożności złamania ręki. Wypadek ten miał miejsce podczas obsługi pasów transmisyjnych. Pierwszej pomocy udzielono ofiarze wypadku na miejscu.

PRZYKRE SKUTKI WYŚCIGU Z AUTEM. Na jednej z ulic w Grodźcu uległ wypadkowi niejaki Karolczyk, zamieszkały w Bendsburg. Jadąc mianowicie rowerem rozpoczął on wyścigi z autem ciężarowem i w pewnym momencie widząc nadjeżdżającą z boku furmankę, stracił równowagę i wpadł na przydrożne drzewo, doznając okaleczeń głowy. Pierwszej pomocy udzielono mu na miejscu.

OKALECZYŁ PALCE. W jednym z okolicznych warsztatów miał miejsce ostatnio wypadek podczas pracy, któremu uległ niejaki Stanisław K. z Wojkowic Komornych. Nieszczęśliwy doznał mianowicie wskutek nieuwagi swego pomocnika poważnego okaleczenia palców u ręki. Pomocy udzielił mu lekarz.

ZWŁOKI WISIELCA. W lesie pomiędzy Łagiszą a Grodźcem znaleziono zwłoki wisielca. Ponieważ nie miał przy sobie żadnych dokumentów, nie można było ustalić jego tożsamości. Rysopis wisielca jest następujący. Jest to mężczyzna lat około 60, wysokości 1.75, ubrany w granatową marynarkę, siwe spodnie, buty robocze i białą sportową czapkę. Ktokolwiek mógłby udzielić informacyj, proszony jest o składanie takowych w komisarjacie policji w Grodźcu.

Naczelny redaktor: L. K. Retscher. **Redaktor odpow.:** G. Aurel Machura. **Redakcja:** Sosnowitz, Myslowitzer Strasse 5a, Postschliessfach 198, Sosnowitz O/S., Hauptstrasse 15, telefon 624-63. **Oddziały:** Sosnowitz, Hauptstr. 14, tel. 624-63; Bendsburg, Kattowitzer Strasse 16, tel. 716-79; Dombrowa, Rathausstr. 2; Warthenau, Adolf Hitler-Str. 8, tel. 165. Telefon: 625-78. **Administracja:** Ernst Kubiow.

Walka z chwastami na roli.

Co zyskujemy, stosując walkę? — Metody zwalczania chwastów.

Nadchodząca jesień daje nam najlepszą okazję do zwalczania chwastów na roli. Właśnie teraz we wrześniu jest ku temu najodpowiedniejsza pora i o tem powinniśmy zawczasu pomyśleć. Zagadnienie to bowiem stanowi obecnie, wobec pewnych braków nawozowych, jeden z najważniejszych czynników, mogących podnieść naszą produkcję roślinną. Walka z chwastami, to nie jest jednak rzecz tak prosta, jakby się na oko wydawało i aby była skutecznie przeprowadzona, od rolnika musimy wymagać oprócz pracy także i znajomości warunków rozwoju chwastów, oraz dróg, jakiemi dostają się one na rolę.

Chwasty należą do roślin, które posiadają niebywałą i prawie największą zdolność rozmnażania się. Rozmnażanie to odbywa się wszystkiemi możliwemi drogami, a więc przez nasiona, cebulki, rozłogi, a nawet przez części korzeni. Ilość nasion, wyprodukowanych przez jedną zaledwie roślinę, jest niebywale wielka i może ona wynosić od 5 do 250 tysięcy sztuk. Fakt ten chyba dostatecznie obrazuje, jak musi być ciężka walka z temi pasorzytami naszych pól. Prócz tego posiadają one, jak wykazało doświadczenie, nadzwyczajną wprost odporność na wszelkie zmiany, czy niekorzystne warunki atmosferyczne, potrafiąc się przystosować do każdych warunków. Jeśli chodzi o szkodliwość chwastów, to nie potrzeba jej napewno dokładnie wyluszczać, gdyż każdy zna ją doskonale.

Dla całokształtu jednak podamy, że chwasty są szkodliwe, bo wypierają rośliny uprawne, zajmując im miejsce, zasłaniają światło roślinom, przez co osłabiają możność asymilacji, zabierają pokarmy z gleby, jako silniej i szybciej rosnące, odciągają wodę, parując intensywniej dzięki szerokiemu ulistnieniu. Prócz tego przeszkadzają w normalnem i równomiernem rozwoju i dojrzewaniu roślin, umożliwiają przenoszenie się chorób i szkodników roślin (mszyce, rdze), są często pasorzytami (pszeniec, szelężnik, kanianka), posiadają własności trujące (kąkol, lulek czarny), oraz obniżają jakość i wartość handlową roślin uprawnych. Do zwalczania chwastów prowadzą zasadniczo dwie drogi, oddawna już wypróbowane i w skutkach dobre, a to zapobieganie rozmnażaniu się i przenoszeniu chwastów, oraz tępienie ich wśród upraw rolniczych. **Do najważniejszych środków zapobiegawczych należy używanie tylko zdrowego i czystego ziarna siewnego.** Jest to niebywale ważne, gdy weźmiemy pod uwagę, że w jednym kilogramie ziarna, wyjętego wprost z młockarni, znajduje się kilka a nawet i kilkanaście tysięcy nasion chwastów, które potem nieopatrznie wysiewamy na rolę.

Drugim ważnym w tym względzie zagadnieniem jest odpowiednie traktowanie pośladu, chwastów z pod młynka i odpadków gospodarskich. Materjał ten bowiem spasiony przez bydło, a zawierający wiele w sobie nasion, nie zatraca wcale zdolności kiełkowania, nawet po spożyciu go przez zwierzęta. Przed pasieniem należy go zatem przegotować, gdyż tylko w ten sposób możemy uzyskać pewność, że nie przyczyniamy się mimowoli do zachwaszczenia roli. **Prócz tego niezbędnym warunkiem w zapobiegawczej walce z chwastami jest czystość w obejściu gospodarskiem, na podwórzu i w polach.** W tym celu musimy stale pamiętać i czyścić starannie klepiska, stodoły, stajnie i szopy, aby w ich zakamarkach, po kątach nie gromadziły się nasiona chwastów. Nie możemy ginigdy na to pozwolić, aby chwasty zakwitały również na podwórku, po miedzach, drogach polnych i rowach. Niszczyć je musimy stale, gdyż stamtąd one również łatwo wysiewają się, utrudniając nam skuteczną z niemi walkę.

Prócz tych wszystkich metod zapobiegawczych w walce z chwastami, stosujemy także i metody uprawne. Dzięki nim stwarzamy dogodne warunki rozwoju uprawianym roślinom, niszcząc przez to samo i nie dając się rozwinąć należycie naszym szkodnikom. Niezwykle w tym względzie korzystnie wpływa racjonalnie stosowany płodozmian. W tym celu należy poradzić, aby po roślinach zbożowych uprawiać okopowizny, lub gęste mieszanki motylkowe. Prócz tego nie należy nigdy zapominać o doniosłej roli w odchwaszczaniu, jaką spełnia podorywka ściernisk. Winniśmy ją stosować zaraz po zbiorze, przepuszczając dodatkowo potem jeszcze przez pole włókę, lub lekką bronę, która pobudza nasiona chwastów do kiełkowania. Po ich skiełkowaniu stosujemy jeszcze raz dokładne bronowanie, niszcząc już ostatecznie wyrośnięte chwasty. Niezwykle ważną sprawą jest stosowanie w tep walce odpowiednich dawnek nawozu, który jeśli go racjonalnie użyjemy, wzmacnia rozwój uprawianych roślin, pozwalając tem samem na przygłuszanie rozwijających się chwastów. Przy stosowaniu tej metody należy się jednak bezwzględnie wystrzegać zbyt jednostronnego nawożenia roli, gdyż niektóre nawet nawozy potęgują jeszcze bardziej rozwój pewnych chwastów. Ma to miejsce naprzykład podczas nadmiernego azotowania łąk, kiedy to wskutek tego zupełnie niepotrzebnie wzmagamy wzrost chwastów z rodziny baldaszkowatych.

Z nawozów sztucznych najbardziej sprzyjającemi w walce są azotniak i kainit pylisty. Niekiedy nawet lepsze będzie stosowanie przy nawożeniu mieszanki z obydwu tych nawozów w proporcji 1 q azotniaku na 4—6 q kainitu. Z pośród środków chemicznych, używanych z dobrym skutkiem w walce z chwastami, oprócz specjalnych do tego celu przystosowanych preparatów fabrycznych, należy wymienić jeszcze 25 proc. siarczan żelazowy w ilości około 800 litrów na hektar. Bezwzględnie jest to środek dość kosztowny i nie każdy może sobie pozwolić na kupno, lecz jest on niezwykle skuteczny i kogo tylko na to stać, winien go stosować. Wynik jest gwarantowany. Prócz siarczanu jednak, wszystkie wyżej podane sposoby i metody w walce z chwastami leżą zupełnie w ramach najskromniejszej nawet kalkulacji rolniczej, a jeśli ich nie stosujemy, to tylko jedynie przez brak uświadomienia i dobrych chęci. Gdy bowiem choć raz rozpoczniemy walkę z chwastami, a wyniki, które nota bene nie każą na siebie długo czekać, okażą się dobre, to wówczas przekonamy się, że walkę taką prowadzić warto, a koszta zainwestowane w nią wrócą nam się niejednokrotnie. Uzyskamy bowiem dzięki temu lepszą jakość i bezporównania wyższą wartość handlową naszych roślin uprawnych.

Wartenau (Zawiercie)

SPADŁ Z KONIA. Na polach obok kolonji Warta w Warthenau pewien 9-letni chłopiec zabawiał się z innemi rówieśnikami jazdą na koniu. W pewnym momencie chłopiec spadł na ziemię i doznał poważnego okaleczenia głowy, tak, że musiano go natychmiast przewieźć do miejscowego szpitala.

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE

Das Amtsgericht Milowka
5 Ds. 81/41.

W Imieniu Narodu Niemieckiego!

W sprawie karnej przeciwko Michałowi Rubiscevi, z Żabnicy Nr. 136 za przekroczenie ustawy o mo[illegible]u.

Sąd Grodzki w Milówce na posiedzeniu w dniu 14 sierpnia 1941 r. zasądził oskarżonego Michała Rubisa, robotnika z Żabnicy za przekroczenie ustawy o monopolu na sześć tygodni więzienia, na zapłacenie [illegible] 30.— RM. Przyrządy do pędzenia wódki i 8 litrów rozczynu uległo konfiskacie.

Koszty postępowania ponosi oskarżony.

Das Amtsgericht Milowka.

Das Amtsgericht in Bielitz
[illegible]

W Imieniu Narodu Niemieckiego!

[illegible] nisławwi Nyczowi [illegible] Denkendorf, Nr. 1 pow. Bielitz oskarżonemu o nielegalny ubój.

Sąd Grdzki w Bielitz na posiedzeniu w dniu [illegible] lipca [illegible]

Oskarżonego Nycza uznaje się winnym przekroczenia ustawy o gospodarce wojennej i s[illegible]zuje się go [illegible] 3 miesiące więzienia na zapłacenie grzywny w wysokości 50.— RM. z zamianą w razie nieściągalności na dalsze 10 dni więzienia i [illegible] 20.— RM. odszkodowania. 12,5 kg. mięsa zostało skonfi[illegible]

Postanowiono wyrok niniejszy jednorazowo ogłosić w Kattowitzerzeitung i Dzienniku Porannym na koszt oskarżonego.

Das Amtsgericht Bielitz.

[illegible] Amtsgericht Kenty
2 Ds. 43/41.

W Imieniu Narodu Niemiec[illegible]

W sprawie karnej przeciwko Annie Nowak z domu Binek z Peterswald powiat Freystadt, oskarżonemu o przekroczenie ustawy o gospodarce wojennej

Sąd Grodzki w Kentach na posiedzeniu w dniu 21 sierpnia 1941 orzekł:

Oskarżoną Anne Nowak zasądza się na jeden miesiąc więzienia. Zajęte 10,10 kg. mięsa, [illegible] sła 2,15 kg. smalcu i 22 sztuk jaj uległy konfiskacie.

Wyrok jest prawomocny.

[illegible] Amtsgericht Kenty O/S.

Das Amtsgericht in Bielitz
3 [illegible]

W Imieniu Narodu Niemieckiego!

[illegible] sprawie karnej przeciwko

1) stolarzowi [illegible] Kubica, zamieszkałemu w Buczkowicach Nr. 286, urodz. 7 grudnia 1913 w [illegible]

[illegible] jego żonie Walerii Kubica, zamieszkałej w Buczkowicach Nr. 286, urodz. 24 sierpnia 1916 tamże, zamężnej, katoliczce — oskarżonym o prowadzenie [illegible]

Sąd Grodzki w Bielitz, na posiedzeniu w dniu 14 s[illegible]

Oskarżonych Józefa i Walerię Kubica uznaje się winnymi wyżej wymienionego przekroczenia, za co zasądza się ich po jednym miesiącu więzienia i każdego z nich na zapłacenie grzywny w kwocie 50.— Rm. Grzywnę w razie nieściągalności zamienia się na dalsze 10 dni więzienia dla każdego. Równocześnie zasądza się ich na zapłacenie odszkodowania w kwocie 30.— R[illegible].

Ponadto orzeka się konfiskatę przedmiotu, służącego do pędzenia wódki. Koszta postępowania karnego ponoszą oskarżeni.

Postanowiono wyrok po jego prawomocności ogłosić w Kattowitzer Zeitung i Dzienniku Porannym [illegible] koszt oskarżonych.

Das Amtsgericht Bielitz.

Das Amtsgericht in Sucha O/S
3 Ds. 126/41.

W Imieniu Narodu Niemieckiego!

W sprawie karnej przeciwko czeladnikowi rzeźnickiemu Józefowi Michalek, zamieszkałemu w Suchej Irrental Nr. 517 i Stefanii Semik, z domu Goluszka, zamieszkałej w Suchej Irrental Nr. 105 — oskarżonym o nielegalny ubój i wykroczenie z ustawy podatkowej.

Sąd Grodzki w Suchej, na posiedzeniu w dniu 10 sierpnia 1941, orzekł:

Oskarżonych uznaje się winnymi za nielegalny ubój i nadużycie podatkowe, za co zasądza się Józefa Michałka na karę więzienia przez sześć miesięcy i zapłacenie grzywny w kwocie 104.— Rm., zaś oskarżoną Semik za pomoc przy przestępstwie na karę więzienia przez dwa miesiące i zapłacenie 48.— Rm. grzywny. Obu oskarżonych zasądza się na zapłacenie odszkodowania w wysokości 35.— Rm. Zajęte mięso zostało skonfiskowane.

Das Amtsgericht Sucha.

Koniec „Obwieszczeń Urzędowych“.

WŁADYSŁAW BARCICKI.

HOTEL ROYAL

6)

— Zdaje mi się, panie ministrze, że najlepiej byłoby dodawać ten proszek do chleba, jako najbardziej rozpowszechnionego towaru spożywczego. Tyle i tyle miligramów na bochenek... Albo też możnaby dosypywać go do mleka lub innych płynów należących do najbardziej popularnych u nas.

— To są wszystko sprawy, które muszą być poddane szczegółowym rozważaniom. Tego nie mogę decydować sam bez moich kolegów z gabinetu. Chcę jednak panu, panie doktorze, iść jaknajdalej na rękę i zwołam w tych dniach konferencję międzyministerjalną. A już dziś zechce pan porozumieć się z naszym dyrektorem departamentu, który zanotuje sobie pańskie uwagi i plany i zakomunikuje je innym ministerstwom.

Na tem skończyła się audjencja, po której nastąpiła druga konferencja z dyrektorem departamentu.

Gdy po kilku dniach doszło w gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych do narady reprezentantów wszystkich resortów, nadzieja na przyjęcie projektu Taszyckiego malały z godziny na godzinę. Ministrowie, którzy po większej części przybyli na posiedzenie osobiście, — teń i ów tylko wysłał podsekretarza stanu lub kogoś z ewych wyższych urzędników — zasadniczo akceptowali w pełni wynalazek uczonego jako rzecz pożyteczna, ale, jak przy pierwszej rozmowie doktora z ministrem, wysuwały się coraz to nowe wątpliwości.

— Proszę panów! — zaczął swe przemówienie minister handlu i przemysłu. Z uwagą słuchałem referatu pana doktora Taszyckiego, z ciekawością też przyjmuję do wiadomości praktyczne wnioski moich kolegów ministerjalnych. Ale mimo, iż na pierwszy rzut oka sprawa przedstawia dodatnie strony, muszę, jako minister przemysłu i handlu wtrącić moje zastrzeżenie. Wyobraźmy sobie, proszę panów, że wynalazek dr. Taszyckiego wchodzi w życie. Obywatele otrzymujący proszek wpadają w tak dobry humor, są takimi optymistami, że nie dostrzegają tak zwanych poważnych stron naszego życia, oddają się daleko idącemu optymizmowi, cieszą się z byle czego, ograniczają swoje potrzeby, bo człowiek szczęśliwy jest dziwnie niewymagający, jednem słowem zmieniają swoją psychologję i naturę najzupełniej. Czy panowie nie myślą, że taki nastrój wpłynie niekorzystnie na rozwój przemysłu i handlu w naszym kraju? Czy nie obniży to produkcji, czy nie odbije się zabójczo na bilansie handlowym i na eksporcie? Uważam, że raczej tak. Wprawdzie nie było jeszcze wypadku, aby nasi obywatele byli szczęśliwi, więc trudno o tem sądzić z doświadczenia, ale mniemam, że ludzie ci będąc subjektywnie szczęśliwymi, przestaną być nimi dla państwa, to jest nie będą się interesowali dobrem naszego kraju, spoglądając tylko na własne zadowolenie. Tak, proszę panów, ja z mojego punktu widzenia, muszę podnieść te zastrzeżenia, które poważnie podrywają moją wiarę w udanie się ciekawego zresztą projektu pana doktora.

Opadł ciężko na fotel, wyjął z kieszeni złotą papierośnicę i zapalił papierosa, jako nagrodę za dokonany wysiłek. Skolei zgłosił się do głosu minister spraw zagranicznych.

— Poglądy mego kolegi upoważniają mnie również do podniesienia pewnych zastrzeżeń przeciwko wprowadzeniu środka uszczęśliwiającego doktora Taszyckiego. Proszę panów, każdy z nas chyba wie, jak zachowuje się człowiek szczęśliwy, bo każdy z nas był nim kiedyś: taki człowiek staje się pogodny, na różne sprawy życiowe, lekceważy sobie ważne sprawy, staje się łagodny, ustępliwy, dobry, wyrozumiały, chętnie podziela zdanie innych, sam swoje poglądy dostosowuje do otoczenia itd. Czy panowie przypuszczają, że naród który by był dzięki proszkowi Omega tak notorycznie szczęśliwym, byłby zdolny prowadzić mądrą, obliczoną na dłuższą metę politykę zagraniczną? Czy panowie myślą, że naród taki byłby zdolny do większego wysiłku w polityce i z nią łączących się poczynaniach? Sąsiedzi nasi byliby naraz w sytuacji uprzywilejowanej: mieliby za sąsiada naród ludzi niežyciowych, nierealnych, marzycieli, ludzi roześmianych, ludzi pozbawionych żółci, zawiści i wielu innych cech potrzebnych narodowi. Nie moi panowie, ja jako odpowiedzialny kierownik polityki naszego kraju, nie mógłbym się zgodzić na wprowadzenie proszku Omega doktora Taszyckiego.

Obecni mieli miny wysoce skupione i po skończeniu referatu ministra nagrodzili go, tu i ówdzie, nieśmiałemi brawami oraz głosami uznania. Jako trzeci przemawiał chudy, wysoki, o pociągłej twarzy minister aprowizacji. Robił on wrażenie człowieka, który przez ciągłe rozmyślanie nad odpowiedniem zaprowiantowaniem ludności sam niedojada, niedosypia i wogóle traci siły z dnia na dzień. Zanim zaczął mówić spoglądał długo i znacząco po obecnych, jakby chcąc im dać do poznania, że słowa jego są najbardziej ważkie w tem całem posiedzeniu i że od nich zależy ostateczne załatwienie sprawy.

— Nie zaprzeczą panowie, że mój właśnie resort jest najbardziej zainteresowany w sprawie wynalazku dra Taszyckiego. Aprowizacja i szczęśliwość ludności, uśmiech na twarzy i dobrze zastawiony stół, różowa szynka, dobra kawa, dobre pieczywo i wewnętrzne zadowolenie, oto, nie przesadzę chyba mówiąc te słowa — kwintesencja naszego żywota. Nie mówię, czy to jest dobre lub źle, stwierdzam tylko sam fakt. Zagadnienie te czy, należy dawać czy nie proszek Omega ludności, w pierwszej linji zależy od nas. Ale proszę panów, już poprzednio moi szanowni koledzy wysunęli kilka objekcyj i wątpliwości. I ja muszę niestety dołączyć się do nich. Bo proszę panów, zachodzi zagadnienie zasadnicze: czy proszek Omega należy dawać ludności w chlebie, w cukrze, w mące, w kawie, herbacie czy w jakim innym towarze spożywczem? A jeżeli już rozstrzygnęlibyśmy to trudne zagadnienie, nastręcza się zaraz drugie, jeszcze bardziej zasadnicze i kapitalne: na jakie kartki będziemy dawać i przydzielać ten proszek, t. j. na kartki w jakim kolorze? Czy żółte, niebieskie, zielone, czerwone czy białe? Nie zamierzam wnikać w symbolistykę kolorów, ale każdy chyba przyzna, że ta sprawa wymaga również uregulowania. Jestem więc, proszę panów, zdania, że proszek Omega nie nadaje się, przynajmniej chwilowo, do praktycznego zastosowania w naszem życiu państwowem.

Na przemówieniu ministra aprowizacji skończono dyskusję. To co nastąpiło było już tylko nieobwiązującą rozmową towarzyską, którą też tylko prowadzono dlatego, aby nie pozostawić na wybitnym uczonym przykrego wrażenia, chcąc mu jako tako nagrodzić wielką decepcję.

Po wymianie różnych uprzejmości panowie się rozeszli. Taszycki był blady, zwyczaj promieniejący uśmiech zgasł na jego twarzy, oczy miał ponure, wpatrzone gdzieś w dal. Schodząc ze schodów ministerstwie spraw wewnętrznych snuł różne myśli na temat swej wielkiej, promiennej nadziei przywrócenia ludzkości utraconego szczęścia, które kiedyś napewno gościło w ich sercach znikając z niego pod wpływem jakichś przewinień, grzechów, nieporozumień.

Wyszedł przed ministerstwo i rozglądał się za taksówką, chciał bowiem przejechać się trochę za miasto. Portjer ministerstwa, szczwany, ugrzeczniony i węszący we wszystkiem interes podbiegł do niego.

(Ciąg dalszy nastąpi).